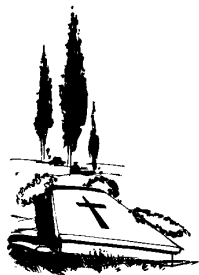


STATYSTYKA CZERWCA

Odeszli do wieczności:

Elżbieta Wolna, l. 75
 Aniela Nowak, l. 62
 Czesława Prudło, l. 64
 Zofia Stanicka, l. 59
 Michalina Woźniak, l. 95
 Ryszard Szewczyk, l. 82

*Wieczny odpoczynek
 racz im dać, Panie,
 a światłość wiekuista
 niechaj im świeci.
 Niech odpoczywają
 w pokoju wiecznym.
 Amen.*



Sakrament małżeństwa zawarli:



Henryk Kossowski i Danuta Dudzińska
 Tomasz Stera i Monika Klaszczyk
 Bartłomiej Pająk i Anita Bakalarz

Sakrament chrztu
przyjęli:

Łucja Synal
 Dominik Barański
 Artur Kremser

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci w wakacje:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 10.30 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Katolicka Poradnia Rodzinna: I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00

- 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

"Żaden żebrak nie wyciąga tak ręki o kawałek chleba, jak Ja wyciągam ręce do dusz."

Kunegunda Siwiec, nazywana Kundusią, to świecka karmelitanka z wadowickiej wspólnoty. W 1923 r. Kundusia pragnąc głębszego życia religijnego zapisała się do istniejącego przy wadowickim klasztorze karmelitów bosych Bractwa Dzieciątka Jezus, a następnie wstąpiła do Trzeciego (obecnie Świeckiego) Zakonu Karmelitów Bosych, przyjmując imię Teresa od Dzieciątka Jezus. Od 1942 r. ks. Bronisław Bartkowski, kierownik duchowy Kundusi, rozpoczął notowanie jej Nadprzyrodzonych oświeceń, tj. rozmów, jakie prowadziła z Panem Jezusem, z Matką Bożą i ze świętymi. O. Szczepan Praśkiewicz podkreśla, że Kunegunda Siwiec ofiaruje w swym duchowym przesłaniu, jako symbiozę drogi duchowego dzieciństwa św. Teresy od Dzieciątka Jezus i orędzie Bożego Miłosierdzia św. Faustyny Kowalskiej. Kunegunda była prawdziwą uczennicą Pana, który rozmawiał z nią w cichości jej serca. Współczesnemu człowiekowi, przypomina i ofiaruje przesłanie Jezusowej Ewangelii i orędzie Karmelu, ukierunkowane na życie miłością jako najwyższym ideałem. Pan Jezus skierował do Kundusi dziewięć prośb o to jedna z nich: *Rozważaj miłość moją – co uczyniłem dla ciebie od żłobka, aż po krzyż. Ukochałem cię, zanim byłeś na świecie. Myśl o tobie. Myśl o Mnie. Rozmawiaj ze Mną. Radź się Mnie we wszystkim.* Jesienią 1948 r. Kunegunda została dotknięta nieuleczalną chorobą gruźlicy kości i do śmierci pozostawała w łóżku. Zmarła w opinii świętości 27 czerwca 1955 r. we wspomnienie Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Zapraszamy w 2 i 3 sobotę miesiąca na spotkania o godz. 14.00.

Teresa Jóźwik

POSŁANIEC
ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

LIPIEC 2017 (7/316)

JOACHIM I ANNA RODZICE NMP

Ewangelie nie przekazały o rodzicach Maryi żadnej wiadomości. Milczenie Biblii dopełnia bogata literatura apokryficzna.

Wiadomości z życia św. Anny pochodzą z II wieku. Anna przyszła na świat w Betlejem, około 70 lat przed narodzeniem Chrystusa. Jej imię pochodzi z hebrajskiego i oznacza: łaskę. Anna wywodziła się z królewskiego rodu Dawida. Gdy miała 24 lata poślubiła Joachima, Galilejczyka z zamożnej i znakomitej rodziny. Zamieszkali w Nazarecie. Małżonków łączyło wielkie uczucie, ale nie byli zupełnie szczęśliwi, bowiem mimo dwudziestu lat wspólnego życia nie mieli potomstwa. Stare świadectwa podają, że Joachim i Anna - będąc już w podeszłym wieku - przybyli z Galilei do Jerozolimy, by tu zamieszkać.

Według opisu ks. Piotra Skargi pewnego dnia Joachim pragnął jako pierwszy złożyć na ołtarzu w czasie nabożeństwa przyniesioną przez siebie ofiarę. Miał takie prawo, bo jego ofiara była największa, ale kapłan odprawiający nabożeństwo zawrócił go i ponadto znieważał wytykając mu głośno sromotę bezpłodności. Poniżony Joachim nie wrócił już w tym dniu do żony, ale udał się w góry do swej trzody i tam żalił się Panu Bogu w modlitwie. Porzucona przez męża św. Anna wznosiła do Boga gorące modły w ogrodzie pod drzewem figowym. Ślubowała Bogu wów-

czas oddanie dziecka, gdyby ją nim uszczęśliwił, na wyłączną Jemu służbę. Wtedy zjawił się anioł i oświadczył św. Annie, że urodzi córkę i da jej na imię Maryja, i że będzie ona łaski pełna. Podobne widzenie w tym samym czasie miał św. Joachim i dlatego wrócił do opuszczonej małżonki. Inny przekaz podaje, że Joachim gdy nie mógł złożyć w ofierze kilku gołębi, zasnął z żalu i zmęczenia. Wtedy przysnił się mu anioł i oświadczył, że będzie miał córkę. W tym samym czasie anioł przysnił się także Annie i nakazał jej udać się pod Złotą Bramę w Jerozolimie. Tam Anna spotkała Joachima i ucałowali się z radości. Wtedy też - z mocą Bożą - poczęła się Maryja.

Według jeszcze innego przekazu Joachim - będąc już w podeszłym wieku - udał się na pustynię, by tam przez 40 dni pościć i modlić się o potomstwo. Anna "zaś błagała Boga w swoim domu o zdjęcie z niej piętna niepłodności".



ści". I tak, w 44 roku życia, św. Anna powiła dziecię przecudnej urody. Według panującego zwyczaju w piętnastym dniu dano dziecku na imię Maryja, które tłumaczy się w różny sposób, między innymi jako: pani, piękna lub napawająca radością. W 80 dniu małżonkowie zaniesli niemowlę do świątyni, aby je poświęcić Bogu i oddać przewidzianą prawem ofiarę.

Św. Joachim zmarł bardzo wcześnie, gdy Maryja była jeszcze dzieckiem. Nie wiadomo natomiast, kiedy zmarła św. Anna. Apokryfy mówią, że gdy Maryja została zaślubiona Józefowi, Anna odeszła w cień - jej rola w historii została już spełniona.

Kult rodziców Najświętszej Maryi Panny rozwijał się w Kościele w miarę rozwoju kultu Matki Bożej. Już w IV/V wieku istniał w Jerozolimie kościółek przy dawnej sadzawce Betsaida, w pobliżu dawnej świątyni, wzniesiony ku czci świętych Joachima i Anny. Istnieje on do dziś. Według podania tam miał nawet znajdować się ich grób. Inne miejsce grobu rodziców Maryi, na jakie wskazuje tradycja, to dolina rzeki Ezdrelon przy wejściu na górę Oliwną.

W ikonografii św. Anna ukazywana jest w scenach z apokryfów oraz obrazujących życie Maryi. Ulubionym tematem jest św. Anna ucząca czytać Maryję. Niektóre jej atrybuty to: palec na ustach, księga i lilia. Św. Anna jest wzywana w modlitwie o deszcz, poprawę pogody, o znalezienie rzeczy zgubionych.

Natomiast św. Joachim ukazwany jest jako starszy, brodaty mężczyzna w długiej sukni lub płaszczu. Występuje w licznych cyklach mario logicznych oraz z życia św. Anny. Jego atrybutami są: anioł, Dziecię Jezus w ramionach, dwa gołąbki w dłoni na zamkniętej księdze lub w małym koszyku, jagnię u stóp, laska, kij pasterki, księga, zwój.

W Kościele, oboje św. Joachim i św. Anna patronują małżonkom, a ponadto należy pamiętać, iż są oni naszymi duchowymi dziadkami.

Tegoroczny odpust ku czci św. Anny będzie miał miejsce 30 lipca. Uroczysta suma odpustowa o godz. 10.30, a nieszpory o 18.30; kazanie odpustowe wygłosi nasz były wikariusz - ks. Tomasz Hajok

Z RACJI ODPUSTU PARAFIALNEGO ZAPRASZAMY WSZYSTKICH CHORYCH I STARSZYCH PARAFIAN NA MASZĘ ŚW. W ICH INTENCJI POŁĄCZONĄ Z UDZIELENIEM SAKRAMENTU NAMASZCZENIA - W SOBOTĘ 29 LIPCA O GODZ. 9.00

OD 26. CZERWCA DO 31. SIERPNI OBOWIĄZUJE WAKACYJNY PORZĄDEK MSZY ŚW.:

- w tygodniu: w poniedziałek, środę i piątek Msze św. są tylko o godz. 8.00, zaś we wtorek, czwartek i sobotę tylko o godz. 18.00 (poza wyjątkami zaznaczonymi we wkładce z intencjami);
- w niedzielę: Msze św. odprowadzane są o godz. 8.00, 10.30 i 19.00; nie ma nabożeństwa;
- **spowiedź:** 20 min. przed każdą Mszą św. oraz w sobotę od godz. 17.00,

KANCELARIA w czasie wakacji czynna jest od poniedziałku do piątku przez pół godz. po Mszy św.

Od 1 września będziemy przyjmować intencje mszalne na przyszły rok.

Z racji wspomnienia św. Krzysztofa - patrona kierowców i podróżujących, w niedzielę 23 lipca, po wieczornej Mszy św. odbędzie się poświęcenie samochodów (auta prosimy ustawić na parkingu kościelnym).



Żarty poświęcone

Ksiądz został zaproszony na premierowy pokaz filmu. Obok niego wyznaczono miejsce znanej aktorce.

- Oj, nie będzie nam się łatwo rozmawiało, bo ksiądz pewnie nie ma pojęcia o filmie a ja w ogóle nie znam Biblii - zagadnęła aktorka.

- Myślę, że nie będzie tak źle; z pewnością wie pani kto był pierwszym mężczyzną? - odpowiedział ksiądz.

Na to aktorka:

- Mój mąż jest przekonany, że on...

KONKURS RELIGIJNY

1. Skąd czerpiemy wiedzę o życiu św. Joachima i Anny? (odp. w gazecie)
2. W jakim europejskim kraju osiedlił się Joseph Fabelle - nawrócony muzułmanin (odp. w gazecie)
3. Patronem kierowców i podróżujących jest:
 - a) św. Antoni
 - b) św. Paweł
 - c) św. Krzysztof

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać e-mailem z dopiskiem: Konkurs Religijny - do dnia 16.07.2017

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI WYLOSUJEMY NAGRODĘ!

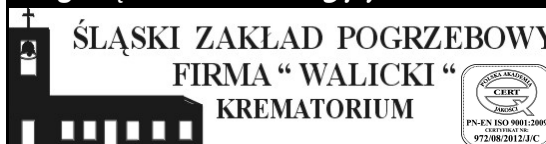
PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Cud eucharystyczny z Buenos Aires decyzją kard. Bergoglia (obecnego papieża) został poddany naukowemu badaniu.
 2. Procesja Bożego Ciała zatrzymuje się przy 4 ołtarzach.
 3. W czerwcu najczęściej odprawia się w kościołach nabożeństwo do Najśw. Serca P. Jezusa
- Nagrodę** (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Beata Garda**

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

O szczęśliwy i boży (czyli z pamięcią o Bogu) wypoczynek naszych parafian.

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



**41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĄ: 32/281 42 18**

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

w godz. 8.00 - 18.00; w soboty: 8.00 - 13.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37
www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com

CELEBRYCI TEŻ WIERZĄ W BOGA

Przed laty związek Dominiki Figurskiej i Michała Chorościńskiego niemal legł w gruzach. Na szczęście potrafili wyciągnąć wnioski z bolesnej lekcji. Dziś aktorka promuje wierność. Pełniła funkcję jednej z ambasadek Światowych Dni Młodzieży!

Gdy była jeszcze uczennicą, ukojenie znajdowała w parafialnym elbląskim kościele. Zauważyłam, że otrzymuję wypraszane łaski – mówi Dominika Figurska.

Chociaż rodzice nie byli praktykującymi katolikami, córka co tydzień uczestniczyła we Mszy. Od dziecka marzyła, by zostać aktorką. Ale nie wybierano jej do przedstawień. Nie była ładna. W końcu dostała główną rolę. Wzbudziła zachwyt. Wtedy po raz pierwszy odczuła, że nie można się poddawać, trzeba walczyć.

W szkole teatralnej w Krakowie poznała Michała Chorościńskiego. Ona była na pierwszym roku, on na czwartym. Zgodnie twierdzą, że była to miłość od pierwszego wejrzenia. Przez dwa lata nigdy się nie pokłócili. Cieszyła się, że wyznają te same wartości. Razem chodzili do kościoła. Michała zachwyciła jej spontaniczność. Gdy Dominika skończyła studia, pobrali się. Sakrament małżeństwa miał być solidnym fundamentem dla przyszłej rodziny.

Aktorka była przekonana, że nic złego nie może im się przytrafić. Jest przecież lepsza od innych, bo chodzi do kościoła. Kiedyś gardziła niewiernymi małżonkami, dziś Dominika mówi, że jej pozorna świętość nagle się wypaliła, bo Bóg chciał nauczyć ją pokory.

Gdy na świecie były już Anastazja i Matylda, małżonkowie zaczęli się od siebie oddalać. Aktorka cztery dni w tygodniu spędzała w podróży. Z teatru jeździła na plan filmowy. W przelocie mówili sobie z Michałem „cześć”. Stawali się dla siebie obcy. Mieszkali w trzydziestometrowej kawalerce. Nie było drugiego pokoju, w którym można by było odpocząć od dziecięcych krzyków. Przestała czuć się adorowana przez męża. Była zmęczona nadmiarem obowiązków. W końcu poznała innego mężczy-

znę, muzyka.

Rozstała się z mężem, zaplanowali rozwód. Z czasem jednak zaczęły w niej narastać wątpliwości. Tęskniła za sakramentami. Widziała, jak cierpią dzieci. Córki chciały, by tata wrócił. Czuła niepokój, że łamie przysięgę małżeńską. Pewnego dnia poszła do kościoła. Patrzyła, jak inni przyjmują Komunię. Po Mszy przypadkowo zobaczyła na jednym ze stoisk „Dzienniczek” siostry Faustyny. Nie знаła go wcześniej. Na przypadkowej stronie przeczytała zdania, jak uznała, skierowane do niej. O Bożym Miłosierdziu, o przebaczeniu grzesznikom. Słowa te tak nią wstrząsnęły, że postanowiła ratować swoje małżeństwo.

Odeszła od nowego partnera. Ale Michał zaczął już układać sobie życie z inną kobietą. Modliła się o jego powrót. Pojechała na rekolekcje Odnowy w Duchu Świętym. Potem, już oboje wybrali się do grobu papieża Polaka.

Dominika uratowanie swojego małżeństwa nazywa dziś cudem. Zaraz po tym, kiedy do siebie wrócili, okazało się, że jest w ciąży. W 12 tygodniu lekarz sugerował, że dziecko może mieć zespół Downa, ale oni nie chcieli słyszeć o aborcji. Józio urodził się zdrowy. Potem na świecie pojawili się jeszcze Piotr i Jan Paweł. Ostatni synek nosi imię świętego, przy którego grobie w Watykanie modlili się o uratowanie małżeństwa. Urodził się dwa dni po kanonizacji Ojca Świętego.

"Gdyby nie moja rodzina, mój mąż i moje dzieci, byłabym zupełnie innym człowiekiem. Obawiam się, że dużo mniej szczęśliwym. Rodzina jest dla mnie najważniejsza. Daje radość, spełnienie, wyzwała dobro. Mam z mężem ten sam cel: właściwe wychowanie naszych dzieci" – podkreśla.

Dlatego chodzą do szkół prowadzonych przez siostry zakonne. Wierzy, że jeśli zaszczerpi istotne wartości, to łatwiej będzie odnaleźć drogę, jeśli w życiu poblądzą.

Dziś Figurska kieruje się słowami: „Jeśli rodzice dają dzieciom Boga, dają wszystko”.

BEZ WZGLĘDU NA CENĘ

Jest 1987 rok. W Iraku od siedmiu lat toczy się wojna z Iranem. Wojna pozycyjna na wykończenie, która pochłonęła milion ofiar. Szyicki arystokrata trafia jak zwykły poborowy do koszar. Ta przygoda zmienia jego życie...

Mohammed Al-Musawi (obecnie: Joseph Fabelle), syn przywódcy wielkiego szyickiego plemienia, nie musi się niczym martwić. Jest dziećcem, wybranym przez ojca, Fadela Ali, który ma przejąć pełnię władzy nad plemieniem i niemają fortunę. Jego pozycja jest niczym nie zmacona. W razie czego ojciec „kupi” problemy, irackich urzędników przez samochody, domy... Aż tu nagle to powołanie do wojska.

Mohammed pakuje się ze świadomością krótkiego wyjazdu, na dwa, może trzy dni, zanim ojciec nie „załatwi” sprawy. Zostaje przypisany do pułku piechoty 20 kilometrów od Szatt Al-Arab, w Basrze. Tam, gdzie jest, nie dochodzą walki. Jego obóz jest bezpieczny. Koszary są miejscem przejściowym dla tych, którzy wracają z pobliskiego frontu.

CHRZEŚCIJANIE ŚMIERDZĄ

Intendent pułku umieszcza Mohammeda w tej samej kwaterze, co niejakiego Masuda. Masud to rolnik z północy, ojciec czwórki córek i... chrześcijanin, co w Iraku nie jest częstym zjawiskiem. Dla Mohammeda to zniewaga. Jak on, szyicki artystokrata, Musawi, którego ród pochodzi od „proroka” Mahometa – a który nawet nie musi się modlić, żeby pójść prosto do nieba – ma mieszkać z chrześcijaninem?! Chrześcijanie są postrzegani przez muzułmanów jako nieczysti wyrzutkowie, nic niewarci, z którymi należy za wszelką cenę unikać kontaktu. W Koranie, który Mohammed recytuje codziennie od najwcześniejszego dzieciństwa, to heretycy, którzy wielbią trzech bogów. Wściekły i przerażony nie jest w stanie jednak zmienić przydziału... Ze spuszczoną głową i drżącymi nogami wchodzi do baraku. Na razie nie ma zamiaru na dłuższą wymianę zdań z tym „bałwochwalcą”, który zdaje się być przyjaźnie do niego nastawiony...

Obaj spędzają większość czasu ze sobą. Mo-

hammed bacznie obserwuje Masuda. Nic mu nie pasuje do stereotypu „śmierdzącego chrześcijanina”. Ma w pamięci to wyzwanie, jedno z najgorszych, jakie może być – o „twarzy chrześcijanina”. Gdyby potraktować nim wroga, ryzykuje się życie. Wie o tym, gdyż jego ojciec interweniował któregoś dnia, żeby uregulować tego typu konflikt.

ZAINTRYGOWANY

Początkowy strach przed Masudem ulega zaintrygowaniu. Mohammed nie jest w stanie go na niczym przylapać. Urzeka go jego wykształcenie, łatwość wystawiania się i snucia ciekawych opowieści, co jest cenioną umiejętnością w świecie arabskim. Stawia sobie za cel przywłaszczenie jego sekretu, a w zamian chce go sprowadzić na islam. Po pewnym czasie ich rozmowy zbaczają na tematy religijne. Masud zdawkowo odpowiada Mohammedowi. To utwierdza tego ostatniego, że nie jest pewien swojej religii. Przystępuje zatem do ofensywy. Przekonany, że chrześcijanie nie mają takiej księgi, jak Koran, myśli, że łatwo będzie go nawrócić na islam, gdy Masud pozna Koran. Jakie jest jego zaskoczenie, gdy dowiaduje się, że są nawet dwie księgi: Stary i Nowy Testament. Teraz Masud przejmuje inicjatywę: proponuje Mohammedowi zapoznanie się z Ewangelią... pod warunkiem, że najpierw przeczyta jeszcze raz Koran. Przecież księgę tę zna od deski do deski?! Ale nie o to chodzi – ma przeczytać ją ze zrozumieniem: każdego wersetu, każdego słowa!

Mohammed podejmuje wyzwanie. Lekturę Koranu przeplata czytaniem życiorysu Mahometa. Odkrywa, jak werset po wersecie Allah zniża się do definiowania zasad odrzucenia, terminów i bardzo prawniczych szczegółów, w jego odczuciu nie mających jakiegokolwiek faktycznej wartości religijnej. Inny punkt sporny: upór Koranu w określaniu wyższości i władzy męż-

czyn nad kobietami, postrzeganymi przeważnie jako gorsze, z połówką mózgu mężczyzny, a czasem jako nieczyste – wtedy, kiedy miesiącują. Mohammed uzmysławia sobie, że przez wszystkie lata żył pośrodku tego podziału, całkowicie go zresztą akceptując. Nie miał jednak świadomości, że pochodzi on prosto z Koranu i jego przepisów. Czyta słynny werset, który nakazuje: „napominajcie te, których nieposłuszeństwa się boicie”, każe „pozostawiać je w łóżach”, a w razie potrzeby „bić je”...

Kiedy czyta o tym, że Mahomet ożenił się z sześciolletnią dziewczynką, Aiszą, czy o tym, że po tym, jak sam ożenił swojego adoptowanego syna Zaida, wziął jego żonę – a więc swoją synową – aby uczynić ją swoją siódmą małżonką... nie mieści mu się to w głowie. Jak może on nakazywać kobiecie, która straciła swojego męża, by odczekała trzy miesiące i dziesięć dni do kolejnego zamążpójścia, skoro sam poślubił kobietę tego samego dnia, w którym ta straciła swojego męża, zamordowanego z nakazu Prooka wraz z sześciuset towarzyszami?...

CHLEB ŻYCIA

Odkrywając, że był oszukiwany przez całe życie, Mohammed wpada w rozpacz: jego świat islamu rozpada się. Nie pozostaje mu nic innego, niż przekonać Masuda do tego, że chrześcijaństwo też jest zerem. Przecież nie będzie się dzielił swoimi wątpliwościami dotyczącymi islamu z niewiernym!

Tymczasem Masud zdobywa dla Mohammeda Ewangelię. Mohammed zaczyna czytać Ewangelię Jana. W rozdziale szóstym (J 6,35) natyka się na słowa „Jam jest chleb życia”. Wówczas dzieje się coś niezwykłego – doświadczenie płonienia gwałtownym ogniem, któremu towarzyszy uczucie dobrego samopoczucia i ciepła... Tak jakby nagle promieniejące światło oświeciło jego życie w sposób całkowicie nowy i nadało mu sens. To jest jak miłość od pierwszego wejrzenia! Jakby był pijany, a w jego sercu wzrasta uczucie niewypowiedzianej siły, gwałtowne niemalże i miłosne uczucie dla tego Jezusa Chrystusa, o którym mówią Ewangelie.

WIEDZIONY PRAGNIENIEM

Po kilku dniach opowiada Masudowi o tym, co przeżył. Na jego twarzy widzi radość pomieszaną z... przerażeniem! Zabijają go. Konwersja jest kara śmiercią w muzułmańskim kraju! Masud błaga Mohammeda, by nikomu nie mówił o swojej nowej wierze.

Podczas jednej z przepustek Masud znika z koszar. Mohammed nie wie, co robić... Kiedy czas i jego służby dobiega końca, wraca do rodzinnego domu, do Bagdadu. Zaczyna szukać kościoła, wspólnoty, która spełni jego gorące pragnienie chrztu i Eucharystii. Co chwilę napotyka na zamknięte drzwi, albo słyszy, że „nie ma mowy, żeby poświęcać całą trzodę dla jednej owcy...” To go jednak nie zniechęca. Wie, że prawdziwy, dobry Pasterz zostawiłby dziewięćdziesiąt dziewięć owiec dla tej jednej. Wiedziony pragnieniem błąka się po chrześcijańskich zakątkach Bagdadu słuchając Umm Kulsum, śpiewającej „Ghadan alqak” („Jutro cię odnajdę”)... Kiedy wreszcie odnajdzie wspólnotę prawdziwych uczniów Chrystusa, która go nie odrzuci, ale przyjmie do siebie?

Pojawiają się dobrzy pasterze: ojciec Koder, ojciec Gabriel, którzy przygotowują go do chrztu. W pewnym momencie Mohammed wyjawia swój sekret żonie, Anwar. Ta doznaje szoku! Jak to możliwe? Wydana za mąż za chrześcijanina?! Anwar pości 3 dni. Pod koniec trzeciej nocy zasypia osłabiona, na skraju wyczerpania. Śni, że jest w towarzystwie kilku osób, wokół czegoś, co przypomina chleb. Wszyscy mieli piękne, uśmiechnięte twarze, ale byli ubrani w odmienny sposób, jakby żyli w innych czasach. Przy stole było dla niej miejsce. Siada więc, szykując się do skosztowania potrawy, którą jej podali, kiedy jakiś kobiecy głos zwraca się do niej: „Umyj ręce przed jedzeniem!”. Anwar zobaczyła piękną panią, która niesie dzban wody. Wstała więc, podchodząc do niej, a ona przechyliła dzban, żeby mogła umyć ręce i twarz. W tym momencie budzi się z mokrą twarzą. Mohammed nie posiada się z radości. Wie już, że Jezus przyciągnie do siebie także jego żonę. Odtąd dzieli z nią swoją wiarę w Jezusa.

PRÓBA I EXODUS

Sielanka nie trwa jednak długo. Zazdrośni bracia odkrywają sekret Mohammeda i Anwar. Mohammed trafia na szesnaście długich miesięcy do bagdadzkiego więzienia. Przez trzy miesiące jest nieludzko torturowany. Nie zdradza jednak nikogo. Po tym czasie, jak gdyby nigdy nic, wychodzi i wraca do domu... gdzie rodzina gotuje mu gorące powitanie! A jakże! Ukryć hańbę apostazji przed otoczeniem – oto powód i cel tej maskarady. Mohammed już wie, że musi wyrwać się z tego więzienia, tej złotej klatki, w której przyszło mu teraz żyć.

W pewnym momencie o. Gabriel prosi go: „Opuść Irak”. Bezpieczeństwo jego wspólnoty wisi na włosku. Mohammed jest śledzony. Dnia 19 kwietnia 2000 roku ucieka wraz z Anwar i dwójką dzieci do Jordanii. Tam przyjmują chrzest, by ostatecznie wyjechać do Francji. Tu dopiero znajdują swój nowy dom.

TYSIĄCE MOHAMMEDÓW

TO JEST RADOŚĆ ŻYCIA...

Jedna staruszka przytrzymała drugiej przycisk, dzięki czemu drzwi w tramwaju nie zamknęły się przed nosem.

- I widzi pani? Zdażyła pani. Powinna się pani cieszyć.

- E tam. Mnie już nic nie cieszy.

- Ale jak to? A ile ma pani lat?

- 85.

- No widzi pani - ja jestem 2 lata starsza i dużo rzeczy mnie cieszy! Ten optymizm mnie tak trzyma przy życiu. Młodym jest się chwilę, a starość przyjdzie i tak.

Dalej zaczęły rozmawiać o chirurgach naczyniowych, który z nich jest najlepszy, gdzie przyjmuje i ile bierze za wizytę. Potem mówiły o zabiegach, przez które przeszły. W końcu 85-latką oznajmiła:

- A mój mąż zmarł na raka.

- A mój ma raka! I wie pani, miał hemoglobinę 2, ledwo powłóczył nogami. I ja mu robię koktajl z natki i dużo buraków, i już mu do 9 podskoczyła.

Rozmawiały, jak dobre znajome. Nieważne, że

Czytając tę historię warto pamiętać, że takich Mohammedów w świecie islamu są tysiące. Wielu z nich doświadcza w sposób nadprzyrodzony, przez sny i wizje, spotkania z Jezusem, i nie może już żyć, jak wcześniej. Inni, widząc swych sąsiadów, chrześcijan, i prowadząc z nimi rozmowy o wierze, przekonują się, że prawdziwym prorokiem nie jest ten, który umarł i został pochowany w Medynie (Mahomet), ale Ten, który umarł za nasze grzechy i zmartwychwstał – Jezus Chrystus. Dla Niego warto wyrzec się, jeśli trzeba, swojej pozycji, wygodnego życia oraz opuścić własną rodzinę, by otrzymać więcej „teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród przesładowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym” (Mk 10,30).

Zachęcam do przeczytania całej historii nawrócenia Joseph Fabelle, opisanej w książce: „Za wszelką cenę”. Zapewniam, że czyta się ją z zapartym tchem...

Ks. Dariusz Gąska

poznały się przed chwilą. Wszystko było szczerze, prawdziwe i bez nadęcia.

Myślę sobie, że dzieci też tak mają. Łatwo im wejść w rówieśniczą relację. Wystarczą pytania: ile masz lat, jaki kolor lubisz najbardziej, jakie zwierzątko? Wszystko jest spontaniczne, bez oczekiwań, że druga osoba coś dla nas zrobi, albo będzie z nami w relacji na naszych warunkach.

Dzieci w pewnym momencie tracą swoją spontaniczność na rzecz udawania, chęci za imponowania rówieśnikom, pokazania się z jak najlepszej strony. I dopiero musi minąć 60, czy 70 lat, żeby przestały udawać kogoś, kim nie są. Bo panie w tramwaju nie udawały. Wiedziały, że mogą być otwarte i szczerze. Nie bały się otworzyć przez drugim człowiekiem, bo nic nie miały do stracenia. Każda chwila była ich. A chwil tych - miały pewność - dużo im nie zostało. Życmy sobie, by brać przykład z dzieci i staruszków. Mieć w perspektywie tu i teraz jako najważniejszy moment w życiu. I cieszyć się nim...